Rok XIII. Nr. 130 SOSNOWIEC, piątek 13 maja 1938 roku. Cena numeru 10 groszy

CENY OGŁOSZEŃ za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%

EXPRES ZAGŁĘ[BIA]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1-a [TE]LEFONY 6.16.92 6.14.97

ODDZIAŁY: KIELCE. Wesoła 7 tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, Sobieskiego 7 i [...] Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionów tel. 7-19-66.

Cała Polska

W HOŁDZIE PAMIĘCI MARSZ. J. PIŁSUDSKIEGO

Wczorajsze uroczystości żałobne w stolicy

WARSZAWA, 13.5. Wczoraj cała Polska w skupieniu i powadze złożyła hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. We wszystkich świątyniach odbyły się uroczyste nabożeństwa żałobne.

W Warszawie od wczesnych godzin rannych na wszystkich ulicach, wiodących do Belwederu, panował wzmożony ruch. Podczas całego dnia społeczeństwo stolicy w powadze i skupieniu składało swój najgłębszy hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego, manifestując swój niezatarty żal.

Bezpośrednio po nabożeństwie w kaplicy belwederskiej, zaczęły o godz. 10 rano napływać do Belwederu liczne delegacje.

O godz. 9.10 przy dźwiękach hymnu narodowego nadjechał Pan Prezydent R. P. w otoczeniu członków domu cywilnego i wojskowego. Pan Prezydent R. P. złożył na stopniach pałacu belwederskiego wieniec laurowy przepasany wstęgami o barwach narodowych. Od polskich sił zbrojnych złożył wieniec przepasany wstęgami orderu „Virtuti Militari" w zastępstwie niedysponowanego Marszałka Śmigłego-Rydza min. spraw wojskowych gen. Kasprzycki.

Po uroczystości złożenia wieńców Pan Prezydent R. P. i obecni dostojnicy państwowi udali się do pałacu, gdzie w kaplicy odbyło się staraniem pani Aleksandry Piłsudskiej nabożeństwo żałobne za spokój duszy Józefa Piłsudskiego, odprawione przez ks. biskupa polowego W. P. Gawlinę.

Na nabożeństwie obecna była rodzina Marszałka J. Piłsudskiego i pani Maria Mościcka.

Po skończonej mszy świętej P. Prezydent R. P. opuścił przy dźwiękach hymnu narodowego Belweder, udając się na uroczyste nabożeństwo do katedry, które odbyło się o godz. 10 w katedrze św. Jana.

Po przybyciu do katedry Pana Prezydenta R. P. ks. arcybiskup Gall w asyście licznego duchowieństwa odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Kongres Eucharystyczny w Budapeszcie

z udziałem 300 biskupów i 400 tys. wiernych

WARSZAWA, 12. 5. Przygotowania do tegorocznego Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie przedstawiają się niezwykle imponująco.

O ich rozmiarach świadczą liczby: 35 narodów zapowiedziało w nim udział, około 400 tysięcy wiernych przybędzie do Budapesztu z różnych stron świata, aby złożać hołd Chrystusowi Eucharystycznemu. Zapewniony jest udział 20 kardynałów i blisko 300 biskupów. Z Polski spodziewają się w Budapeszcie do 4000 uczestników.

Dla obsługi radiowej montuje się 350 głośników. Koszta samych urządzeń radiowych i transmisyjnych oblicza się na 175 tysięcy pengo. Dla księży, chcących odprawiać mszę św., przygotowuje się 5000 ołtarzy w różnych punktach. Do wspólnej Komunii św., którą rozdawać będzie równocześnie 600 kapłanów, stanąć ma 300 tysięcy wiernych.

Udział Polski w kongresie przygotowuje naczelny Instytut Akcji Katolickiej, który organizuje jedyną pielgrzymkę oficjalną. Nad przygotowaniami czuwa osobiście JE. ks. kardynał Prymas Hlond.

Znów proces w Niemczech

przeciwko obywatelowi polsk.

WARSZAWA, 12. 5. Nie przebrzmiały echa skazania przez sąd niemiecki na karę dożywotniego więzienia hrabiny Oktawii Wielopolskiej, gdy na wokandzie lipskiego sądu wyjątkowego znajdzie się jeszcze w bieżącym miesiącu druga sprawa przeciwko obywatelowi polskiemu.

W swoim czasie w zagadkowych okolicznościach zaginął lwowski przemysłowiec Józef Apfelbaum. Po wielomiesięcznych poszukiwaniach, rodzina ustaliła iż Apfelbaum przebywa w więzieniu w Moabicie w Berlinie. Apfelbaum oskarżony jest o uprawianie szpiegostwa i o przestępstwo dewizowe.

Jest to już drugi z kolei proces przeciwko obywatelowi polskiemu przed sądem wyjątkowym, na który nie dopuszczono obrońcy z Polski.

TYLKO WOJNA

Może zmusić Włochów do ustąpienia z Abisynii

Negus na posiedzeniu Rady Ligi Narodów

GENEWA, 12. 5. Przedpołudniowe posiedzenie Rady Ligi Narodów poświęcone było kwestii abisyńskiej.

Obrady toczyły się w obecności cesarza abisyńskiego, który na krótko przed otwarciem posiedzenia przybył na salę w towarzystwie delegata abisyńskiego.

Dyskusję nad kwestią abisyńską otworzył angielski minister spraw zagranicznych lord Halifax, który w myśl układu włosko - brytyjskiego przedstawił Radzie Ligi Narodów stanowisko rządu brytyjskiego wobec kwestii uznania podboju Abisynii przez Włochy. Zastrzegając się, iż rząd brytyjski przez swoją akcję w żadnym wypadku nie sprzeniewierza się zasadom paktu Ligi Narodów, lord Halifax oświadczył, że rząd angielski jest zdania, iż biorąc pod uwagę stan faktyczny,

należałoby uznać formalnie stanowisko Włoch do Abisynii.

Zaleca on wszystkim, którzy pragną się przyczynić dla sprawy pokoju, aby skierowali swoje wysiłki na ukształtowanie przyszłości.

Jedynym środkiem, który mógłby Włochy zmusić do ustąpienia z Abisynii byłaby tylko wspólna akcja wojskowa wszystkich członków Ligi Narodów, czyli wojna.

Po przemówieniu Halifaxa zabrał głos cesarz Haile Selassie, który zbijał argumenty rządu brytyjskiego. — Oświadczył on, że wszelkie obszary Abisynii znajdują się jeszcze pod władzą prowincjonalnych wodzów abisyńskich. Haile Selassie wypowiedział się przeciw przyjęciu propozycji angielskiej

domagał się przekazania tej doniosłej sprawy Zgromadzeniu Ligi Narodów.

Przemówienia Bonneta i Litwinowa

Po przemówieniu Negusa zabrał głos minister Bonnet.

Minister Bonnet podtrzymywał propozycję brytyjską, która według jego zdania

usprawiedliwiona jest przez konieczność wprowadzenia w Europie atmosfery zaufania i współpracy międzynarodowej.

Minister Bonnet dodaje, że Francja pozostaje wierną ideałom Ligi Narodów i uważa, że zachowanie zasad, zawartych w jej pakcie pozostaje

najlepszą gwarancją pokoju w świecie,

że wszystkie państwa, jakikolwiek był by ich reżim, znajdą w nim prawdziwe bezpieczeństwo.

W dalszym ciągu zabrał głos Litwinow, który

wyraził żal, że zbyt często wobec agresji, jakiegoś państwa Liga Narodów zadawała się platonicznymi rezolucjami o nieuznawaniu podboju.

Kończąc oświadczył, że nie należy legalizować łamania paktu Ligi Narodów, dla zadowolenia takiego lub innego państwa.

Posiedzenie odroczono do godziny 16-ej. Posiedzenie Rady Ligi Narodów zakończyło się bez powzięcia jakiejś określonej decyzji w sprawie abisyńskiej.

Prawdopodobnie każde z państw, należących do Ligi Narodów wyda w tej sprawie osobną decyzję.

Wo[jo]wnicza niewiasta

Na skutek nieporozumień familijnych, mieszkanka wsi Jełcza, gminy Tczyca (miechowskie), Natalia Kowalczykowa, zadała niebezpieczny cios tłuczkiem od ziemniaków swemu teściowi Idziemu Kowalczykowi, który w kilka godzin później zmarł.

Burzliwe obrady parlamentu czeskiego

Wizyta Hendersona u Ribbentropa

PRAGA, 12.5. Parlament czechosłowacki obradował pod znakiem wielkiego naprężenia między partią Niemców sudeckich i stronnictwami czeskimi. Dochodziło do gwałtownych starć i ostrej wymiany zdań.

Poseł partii sudeckiej Kundt posuwał się do gróźb, mówiąc m. in.: **„Będziemy zachowywali spokój tak długo, jak to leży w możliwości ludzkiej. Ale jeżeli cierpliwość nam się wyczerpie, świat dowie się, kto [pono]si w tym winę. Tylko czyny mogą pomóc, a nie słowa!"**

Mówca odmawiał pewnym grupom politycznym czechosłowackim dobrej woli. Podnosił, że postępwanie rządu jest sprzeczne z oficjalnymi zapewnieniami.

Poseł socjalnej demokracji Jaksch popierał statut mniejszościowy, domagając się zapewnienia spokoju w pasie nadgranicznym.

BERLIN, 12.5. Jak z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, **angielski ambasador Henderson bawił u ministra spraw zagranicznych Rzeszy v. Ribbentropa, któremu przedstawił stanowisko Niemców sudeckich**

Ribbentrop podkreślał, że Niemcy wyczekiwać będą wyników wyborów gminnych w Czechosłowacji ale nie pozwolą na odwlekanie tej sprawy.

PRAGA, 12.5. Przewodniczący partii Niemców sudeckich Konrad Henlein udał się do Londynu, gdzie najprawdopodobniej przeprowadzi szereg rozmów w sprawie położenia Niemców sudeckich w Czechosłowacji.

„Undo" domaga się uznania Ukraińców
za oddzielną osobowość narodową

WARSZAWA, 11.5. Jak już wczoraj częściowo o tym donosiliśmy, Komitet Centralny Ukraińskiego Nacjonalno - Demokratycznego Obiednania (Undo) rozesłał do prasy swoją uchwałę „w sprawie położenia Narodu Ukraińskiego w państwie Polskim". W uchwale tej m. in. czytamy:

Centralny Komitet UNDO domaga się uznania Ukraińskiego Narodu w Polsce za oddzielną osobowość narodową — to jest za podmiot prawa państwowego.

To w niczym nie narusza integralności Państwa, ani też nie jest sprzeczne z obowiązującą Konstytucją, a wypływa z przyrodzonego prawa każdego narodu do rozwoju na podstawie wspólnej kultury duchowej, tradycyj historycznych, własnych potrzeb gospodarczych, społecznych i organicznych. Takie zabezpieczenie osobowości narodowej wypływa również i z ducha nowoczesnej myśli politycznej oraz cywilizacji chrześcijańskiej.

„Z uwagi na to, że ziemie, które zamieszkuje naród ukraiński w Polsce, tworzą jedną geopolityczną i gospodarczą całość i że stosunki narodowościowe na nich wymagają osobnego uporządkowania — **Centralny Komitet UNDO domaga się wprowadzenia na wszystkich ziemiach autonomii terytorialnej, w której wszystkie miejscowe siły miałyby możność wykazania maksimum dążeń i pracy twórczej dla kulturalnego i gospodarczego podniesienia tego kraju.**

Domagania te wypływają nie tylko z przedmiotowych warunków i przyrodzonego prawa tego terytorium do od dzielnego samorządu, lecz także z międzynarodowych zobowiązań Państwa Polskiego z dnia 14 marca 1923 r., kiedy to ańistwo Polskie przyjęło prawa suwerenne nad spornym wówczas terytorium Galicji Wschodniej".

„Biorąc pod uwagę powyższe tezy, które były i są fundamentem ukraińskiej polityki narodowej w Polsce oraz z uwagi na teraźniejszą rzeczywistość — Centralny Komitet UNDO wzywa społeczeństwo ukraińskie do największej aktywności i jak najściślejszego zjednoczenia się dla zrealizowania powyższego programu polityki narodowej w Polsce".

Deklarację tę uchwalono na posiedzeniu Komitetu Centralnego UNDO Zacytowane przez nas powyżej ustępy nie zostały skonfiskowane, natomiast zajęciu uległy inne fragmenty.

„Kurier Warszawski" pisze w tej sprawie:

„Ukraińcy występują zoświadczeniami, mającymi wywołać jakieś ujemne dla Polski wrażenie zagranicą, wybierając moment, kiedy postulat autonomii terytorialnej jest wyzyskiwany przez jednego z naszych sąsiadów dla rozwalania państwa drugiemu sąsiadowi — to trzeba w tym widzieć objaw rachuby dość wyraźnej, ale jednocześnie mylnej".

„Robotnik" zaś zauważa że:

„Ton i sposób sformułowania postulatów Unda przypomina akcję Henleina w Czechosłowacji. Czyżby odżyły dawne sympatie nacjonalistów ukraińskich do Berlina?"

Kradzieży planów mobilizacyjnych
dokonali szpiedzy niemieccy w Danii

PRAGA, 11.5. Plany mobilizacyjne Danii zostały skradzione. Według doniesień z Kopenhagi, szpiedzy wojskowi sfotografowali listy, przesłane przez dowództwo garnizonu duńskiego w Szlezwigu do główno-dowodzącego garnizonu w Jutlandii.

Listy te w ilości 33 sztuk zawierały plany mobilizacyjne. W Kopenhadze panuje z tego powodu olbrzymie zdenerwowanie, ponieważ wyszło na jaw, że kradzieży planów mobiliza cyjnych dokonali szpiedzy niemieccy i że w ten sposób cały plan mobilizacyjny Danii dostał się w ręce niemieckiego sztabu gen. Obecnie duński sztab gen. będzie zmuszony do opracowania nowych planów mobilizacyjnych.

Rozporządzenie o spłacie
wierzytelności hipotecznych

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie opublikowane zostanie doniosłe rozporządzenie ministra skarbu, dopuszczające spłaty niektórych wierzytelności hipotecznych listami zastawnemi.

Rozporządzenie to pozostaje w związku z ustawą z dnia 5 lutego br. o spłacie niektórych wierzytelności hipotecznych.

Ustawa ta zawierała mianowicie przepis, że jeżeli wierzyciel zażąda przed dniem 31-go grudnia 1939 r. spłaty długów, których termin odroczenia minął z dniem 1 stycznia 1938 r. — **wówczas dłużnik ma prawo dokonać spłaty listami zastawnemi.**

I właśnie rozporządzenie ministra skarbu, które ma się ukazać, reguluje tę sprawę. Rozporządzenie to wymienia szczegółowo kilkanaście listów za stawnych towarzystw kredytowych miejskich i ziemskich, które mogą być użyte do spłaty kapitału i zarazem ustala kursy, po jakich będą przyjmowane listy zastawne.

Kursy te wahają się w granicach od 60 — 100 proc. wartości nominalnej w zależności od kursu giełdowego tych papierów, przyczem skala kursów spłaty jest tym wyższa, im wyższy jest kurs giełdowy.



POLSCY TENISIŚCI ZAGRANICĄ

Król Szwecji Gustaw V w rozmowie ze znakomitym polskim tenisistą Baworowskim w Sztokholmie.

Kto wygrał na loterji?

W III i IV ciągnieniu padły następujące wygrane:

Stała dzienna wygrana zł. 20.000 padła na nr. 131287.

Zł. 25.000 na nry: 25705 156174.

Zł. 15.000 na nr.: 661.

Zł. 10.000 na nry: 69879 123465.

Zł. 5.000 na nry: 663974 108441.

Zł. 2.000 na nry: 4265 6900 7885 1064 46764 59963 62951 63859 99862 110840 111529 113835 116887 117301 120270 124530 145932 159289

Zł. 1.000 na nry: 6804 7113 7494 9372 20278 34603 37959 41087 46751 54790 56208 59619 63579 70612 77450 78284 81238 81554 82266 89435 92845 119004 123102 125373 126658 127827 134074 134374 139372 150643 150716 155766

Czy jesteś członkiem LOPP?

«PAMIĘTNIKI SZATANA»
Powieść

6

Rzeczywiście był to anioł strącony, jakiego wymarzyła poezja, typ piękności zniszczonej boleścią, zmienionej nienawiścią, skalany rozpustą, zachował jeszcze, w chwilach kiedy twarz jego pozostawała nieruchomą, ślady uśpione niebiańskiego pochodzenia; ale skoro tylko zaczął mówić, ruchliwość jego rysów oznaczała istność przez które przeszły wszystkie nieczne namiętności. Jednak ze wszystkich ha niebnie wstrętnych wrażeń, wybijających się na tym obliczu, wrażenie obrzydzenia panowało nad wszystkimi innymi. Nie czekając aż go Armand zapyta, pierwszy przemówił do niego.

— Otóż jestem, ażeby wykonać układ, jaki zawarłem z twoją rodziną i mocą, którego muszę czynić to, co odemnie zażąda każdy z baronów Luizzi de Ronquerolles: spodziewam się, że znasz warunki tej umowy?

— Tak odpowiedział Armand; w zamian za ten dar, każdy z nas należy do ciebie, z wyjątkiem jeżeli wykaże, że był szczęśliwym przez dziesięć lat życia swego.

— I każdy z przodków twoich, odpowiedział Szatan, żądał odemnie tego co uważał za szczęście, ażeby mógł się wyrwać z mojej mocy, skoro wybije ostatnia godzina.

— I wszyscy się omylili, nieprawdaż?

— Wszyscy. Żądali odemnie: sławy, bogactw, wiedzy władzy i władza, wiedza, sława, pieniądze, wszystkich uczyniły nieszczęśliwymi.

— A więc jest to umowa wyłącznie na twoją korzyść i której nie powinienem zawierać.

— Jak się podoba.

— I niemożna nic takiego zażądać coby uczyniło szczęśliwym?

— Jest jedno.

— Nie twoją jest rzeczą wyjawiać mi to, wiem o tym; ale czy nie mógłbyś mi powiedzieć czy ja to znam.

— Znasz, łączyło się to z każdą czynnością życia twego, czasami znajdowałeś to w sobie samym, częściej u innych i mogę śmiało utrzymywać, że **nie ma potrzeby mojej pomocy, ażeby** większa część ludzi posiadała ten przedmiot pożądany.

— Czy to jest przymiot moralny? czy też rzecz materialna.

— Za wiele żądasz odemnie. Czy uczyniłeś wybór? Mów prędzej; chciałbym z tym skończyć co prędzej.

— Przed chwilą nie było ci tak pilno.

— Dla tego, że przed chwilą byłem pod jedną z tysiącznych postaci, które mnie ukrywają przed rozumem i teraźniejszość czyniąmi z no śną; kiedy uwięzę istotę moją pod powierzchownością ludzką, występna, wysokości wieku, któremu przewodni lub pogardy godną, znajduję się na co, i nie cierpię z powodu nędznej roli, jaką odgrywam. Jest jedna isto ta w twoim rodzaju, która stawszy się władcą drobnego państewka Sardyńskiego, posiada niedorzeczną próżność podpisywania się tytułem królowolić można wielkiemi wyrazami, la Cypru i Jerozolimy. Próżność za ale duma wymaga wielkich rzeczy, a tu wiesz jaka była przyczyna mego upadku; on nigdy nie był wystawionym na tak ciężką próbę. Po stoczeniu walki z Bogiem, poprowadziwszy według woli tyle wielkich umysłów, co same światem władać pragnęły, doprowadziwszy do tylu straszpodbudziwszy tyle silnych namiętnonych przewrotów, ze wstydem zniżyłem się do podłych intryg i niedorzecz **nych zachcianek obecnego stulecia, i ukrywam się przed samym sobą, aże** by zapomnieć, o ile w mojej możności co się ze mną stało. Ta postać, którą mi przybrać kazałeś, jest więc dla mnie ohydną i nienawistną. A więc pośpiesz się i powiedz czego chcesz.

— Nie witm jeszcze i liczyłem, że mi dopomożesz w wyborze.

— Powiedziałem ci, że to niepodobna.

— Możesz jednak uczynić dla mnie to, co uczyniłś dla przodków moich, możesz mi okazać ludzkie na ażebym mógł z tej nauki zdobyć świa mietności, ich nadzieje, ich rozkosze, ich cierpienia, tajemnicę ich istności to, któreby mi przewodniczyło.

— Mogę uczynić to wszystko, ale to wiedzieć powinieneś, że przodkowie twoi przyrzekli mi, że do mnie należeć będą, pierwej aniżeli opowiadanie moje rozpoczęłem, oto akt: ponie rzeczy, jakiej zażądasz odemnie, zostawiłem miejsce próżne na wpisa pdpisz go: a potem wysłuchawszy mnie, sam wpiszesz czem chcesz być albo co chcesz mieć.

Armand podpisał.

— A teraz, powiedział, słucham cię. Mów.

— Nie w ten sposób. Uroczystość, któraby mnie samemu nakazała ta pierwona forma, utraciłaby twoją lek komyślną uwagę. Słuchaj: łącząc się z ludźmi w ich życiu codziennym, biorę w nim więcej udziału, aniżeli oni przypuszczać mogą. Opowiem ci ich życie.

d.c.n.

Jaka przyszłość czeka Czechosłowację

Uwaga świata skupia się w chwili obecnej na przyszłości, jaka czeka Czechosłowację.

Przyszłość ta maluje się w kolorach ciemnych. To już dziś nie ulega żadnej wątpliwości.

Tak samo zresztą, jak nie ulega wątpliwości, że ta niepewna przyszłość pozostaje w bardzo ścisłym związku przyczynowym z przeszłością tego państwa, jego struktura, jego błędami, popełnionymi w ciągu o statniego dwudziestolecia.

Struktura Czechosłowacji od pierwszej chwili była sztuczna. Państwo stanowiło zlepek pięciu narodów, z których cztery — słowacki, niemiecki, węgierski, polski — pozostawały stale pod wpływem dążności odśrodkowych w stosunku do narodu piątego: czeskiego, nie rozporządzającego zresztą w państwie wyraźną większością, a roszczącego sobie prawo do wyłączności we wszystkich sprawach państwowych. Oczywiście taka struktura musiała rozsadzać spoistość wewnętrzną państwa, zwłaszcza że kierunek rządów — o czym my, Polacy, najlepiej wiemy z losu naszych rodaków zza Olzy —szedł stale po linii nieuznawania praw mniejszości narodowych, krzywdzenia ich i wynaradawiania przemocą.

Tak więc już w samej strukturze Czechosłowacji, tkwiło zło, które dziś prowadzi do rozprzężenia wewnętrznej spoistości państwa.

Nie w tym jednak tkwi jedyna przyczyna dzisiejszej sytuacji Czechosłowacji. Walnie się do niej przyczyniła również i polityka, uprawiana przez to państwo. Polityka wewnętrzna — którą już powyżej naszkicowali śmy — polityka presji wynaradawiającej, polityka nieuznawania potrzeb i polityka zagraniczna, ślepa na przemiany, zachodzące w układzie sił w żywotnych mniejszości narodowych. Europie, opierająca się — jakby nic w międzyczasie nie zaszło — na ligowych koncepcjach „zbiorowego systemu bezpieczeństwa", dawno już w rzeczywistości osłabłych i faktycznie już nie dających rękojmi bezpieczeństwa.

W tych dwu przyczynach — wadliwej strukturze wewnętrznej i fałszywej polityce, stosowanej przez dwa dziesiątki lat przez Czechosłowację— szukać trzeba wytłumaczenia sytuacji w jakiej się dziś Praga znalazła.

Jak się ta sytuacja przedstawia? Co w niej jest najistotniejsze?

Otóż mamy dwie strony w tej chwili — rząd praski i 3 i półmiliono wywierającą silny nacisk na ten rząd, stawiającą szereg konkretnych i znanych powszechnie postulatów.

Strona niemiecka staje na stanowisku, że jej żądania powinny być załatwione drogą układów bilateralnych, że tylko ta droga, bezpośrednich i dwustronnych układów, wiedzie do celu.

Strona czeska natomiast o takim bilateralnym załatwieniu spornych kwestii nie chce słyszeć; stara się przesunąć całe zagadnienie na płaszczyznę międzynarodową, czyni kroki u mocarstw zachodnich, domaga się od nich rad, których sens skupiałby się na tym, że w zamian za przyjęcie tych rad i zaleceń Czechosłowacja uzyskałaby jakieś gwarancje na przyszłość, zapobiegające ewentualnym dalszym ustępstwom na rzecz odśrodkowych tendencji zarówno Niemców Sudeckich jak i innych mniejszości narodowych.

Tak więc widzimy dwie zgoła odmienne metody podchodzenia do sprawy: ze strony niemieckiej metoda bilateralna bezpośrednich dwustronnych rozstrzygnięć, ze strony czeskiej obstawanie przy starych, dotychczasowych formach „kroków" u państw zachodnich, szukania protekcji i gwarancji u możnych tego świata.

Na froncie politycznym

AMNESTIA DLA UCZESTNIKÓW STRAJKU CHŁOSKIEGO.

Na zjazdach powiatowych Stronnictwa Ludowego, odbywających się ostatnio, zapadają uchwały, że wobec wieloletniego stwierdzenia przez miarodajne władze państwowe, iż zeszłoroczny strajk chłopski był akcją legalną i władzom tym uprzednio znaną, winna nastąpić amnestia dla wszystkich uczestników strajku. Od amestii winni być wyłączeni stojący pod zarzutem przestępstw politycznych, wynikających z chęci zysku,

Z. M. P. OSTRO ATAKUJE „SIEW".

Po ostatnich secesjach, ze Związku wytrwały przy związku koła wiejskie. Młodej Polski okazało się, że najwierniej które swego czasu po zlikwidowaniu Zw. Młodzieży Ludowej zasiliły ZMP. w charakterze sekcji wiejskiej Od tej jednak chwili rozgorzała nieprzebierająca w środkach walka z Centralnym Związkiem Młodej Wsi (Siew). Nastąpiły ataki w terenie, zwłaszcza w prasie zwalczających się organizacyj. Walka ta trwa do tej pory. Są już i epilogi sądowe. „Młoda Wieś", organ ZMP, zarzuca, dalej C. Z. M. W., że w jednym tylko powiecie piotrkowskim mizerniutański „Siew" ma w budżecie wydziału powiatowego 4.660.— zł. subwencji.

Przyjaźń włosko-francuska

Hitler szykuje testament

„Führer" Niemiec jest tak pewny że ugruntowany przez niego system jest tak silny, że utrzyma się także, gdy jego nie stanie. Jako człowiek

przewidujący chce mieć jednak wszystko w porządku i dlatego robi testament, rozporządzając się nie swoją zresztą własnością.

Toasty dyplomatyczne nie należą do tych ceremoniałów, które się traktuje na serio. Wprawdzie każdo wypowiedzieć się mające słowo jest rozważane i uzgodnione, ale słowa ulatują, mówi rzymskie przysłowie i ktoby tam wypominał drugiemu, co przy dobrym obiedzie powiedział. Taką też

wartość ma ów ogłoszony przez Hitlera w toaście testament, w którym przekazuje przyszłym pokoleniom nie mieckim nienaruszalność granic włosko-niemieckich kont. jak je przyroda i polityka utworzyły.

Gdy podczas narad nad traktatem wersalskim pełnomocnik Włoch domagał się południowego Tyrolu tj. granicy Brenenru, wiedział doskonale, że po drugiej stronie granicy będzie słabiutka Austria, którą wyobrażał sobie jako państewko buforowe między Włochami a Niemcami. Mussolini otrzymał też od Hitlera, gdy ten dopiero dobierał się do władzy, zapewnienie, że on tj. Hitler uznaje zabór południowego Tyrolu i nie będzie popierał irredenty tyrolskiej przeciw temu zaborowi.

Dziś sytuacja z gruntu się zmieniła, dziś niema Austrii a Niemcy stały się bezpośrednim sąsiadem Włoch Czego powojenna dyplomacja Włoch do r. 1922 — chciała unikać, to właśnie stało się za ery faszystowskiej. I niech ktoś pomyśli że przeciętny obywatel włoski ten t. zw. człowiek z ulicy, może być z tak gruntownej zmiany mapy zadowolony. Czy sam Mussolini jest zadowolony? W głębi duszy napewno nie, ale na zewnątrz robi dobrą minę do kiepskiej gry.

Cóż bowiem miałby i mógłby zrobić? Złamać „oś" Rzym — Berlin? To znaczyłoby zupełne osamotnienie Włoch, a wiadomo, że wszystkie państwa takiego odosobnienia okrutnie się boja. W tym samym położeniu znajduje się Hitler: Włochy to jedyny dziś przyjaciel Niemiec w Europie, a więc — po niemiecku — mitgefangen: mitgehangen — obaj muszą się trzymać poły drugiego, aby silniejszy wiatr nie zdmuchnął go samotnego z wyżyny politycznej, na którą jeden w wywindował i podtrzymuje drugiego.

W każdym razie Mussolini jest w lepszym położeniu od swego partnera. Zawarcie umowy z Anglią i pertraktacje o umowę z Francją dają mu bądź co bądź gwarancję, że z tej strony nie spotka go niespodzianka. I tu właśnie okazuje się wyższość dyplomacji włoskiej nad niemiecką, podczas gdy Mussolini ma — jak to się mówi —dwa żelaza w ogniu, to Hitler skazany jest wyłącznie na przyjaźń włoską. A ta jest, jak uczy historia, tak niepewna.

Jeżeli Hitler tego nie odczuwa, chociaż można wątpić, tym lepiej od czuwają to zawodowi dyplomaci niemieccy, którzy chyba nie zapomnieli jeszcze rok 1915. Zamiast pomocy, do której Włochy były traktatowo zobowiązane, mocarstwa centralne prosiły bodaj o neutralność i otrzymały cios w plecy. Czy w przyszłości nie może być takamo? Włosi są narodem realizmu w polityce — tego nauczyła ich kilkusetletnia niewola. Czy mieliby dla „osi" w swym wozie dyplomatycznym utrzymywać a może popierać kogoś, co siedzi mu na karku z wiecznie wyciągniętą groźną ręką po za tak drogo okupiony Brenner?

Mamy wrażenie, że Mussolini uśmiechnął się — oczywiście w duchu— słysząc z emfazą wygłoszony testament swego obecnego przyjaciela. Może pomyślał, że testament ostatecznie jest tylko świstkiem papieru.

Wynik tego jest jednak — jak to szereg oświadczeń i angielskich i francuskich wykazuje — bardzo wątpliwy. Słowa, które padły zarówno z Londynu, jak i Paryża przyczyniły się do podniecenia i zdenerwowania w Pradze... A właśnie Anglia i Francja ostatnio uzgodniły swój „modus procedendi", tak jak również uzgodniony został w Rzymie między Włochami i Niemcami...

To też — nie bawiąc się w proroctwa co do przyszłości — już dziś można powiedzieć, że rozwiązanie problemu, zwanego „Czechosłowacją", nie da się odwlec na dłuższą metę, że tempo tego rozwiązania będzie szybkie— i że ustępstwa, na jakie Praga pójść będzie musiała, będą o wiele rozleglejsze, niżli te, do których obecnie była by skłonna... Czytamy właśnie wparyskim „Paris Midi" echa nastrojów, panujących wśród zebranych z ramienia Rady Ligi w Genewie polityków i dyplomatów. Świat polityczny, zgroma dzony w Genewie — donosi do Pary

ża korespondent „Paris Midi" — przewiduje „że dalszy rozwój sprawy pójdzie w kierunku przekształcenia Czechosłowacji w państwo federalne, a następnym etapem będzie rozpadnięcie się tego państwa".

A jeśli taki pogląd panuje w kołach genewskich, tak przecież ostrożnych i tak mało posiadających dynamiki w swych zapowiedziach, to świadczy to niezbicie, że „statut terytorialny", jakim rząd praski chciałby uregulować swój stosunek do Niemców Sudeckich i innych mniejszości, jest bardzo daleki od tego, by zaspokoił ich żądania, że nawet przemiana Czechosłowacji w republikę federacyjną nie rozwiązałaby zagadnień wszystkich, które wydostawszy się obecnie na powierzchnię, już nie dadzą się z niej zepchnąć...

Czechosłowacja znalazła się w zwrotnym momencie swych dziejów. I zapewne już niedalekie czasy przesądzą o jej przyszłości.

M. N.

Tarcia PPS. a ZZZ.

Po chwilowym „zawieszeniu broni" znów dają się zauważyć na terenie robót niczym walki między związkami PPS. a Z. Z. Z. p. Mraczewskiego. Szczególnie jawną i ostrą jest walka organizacyjna Śląska, gdzie nawzajem koła z jednej grupy przechodzą do drugiej.

Problemy dnia

Łączmy przyjemne z pożytecznym!

Poznajmy Polskę podczas urlopu

Bardzo piękną i pożyteczną inicjatywę podjęło towarzystwo oświatowo kulturalne im. St. Żeromskiego. Po stanowiło mianowicie zająć się organizacją urlopów wypoczynkowych świata pracy. Chodzi o racjonalne wykorzystanie wywczasów urlopowych, o to, by — poza celem zdrowotnym — spełniały one również inny cel: „wychowanie obywatelskie robotników i ich rodzin, poznanie się przedstawicieli wszystkich dzielnic, poznanie piękna i dorobku narodowego".

Jest to akcja ze wszech miar pożądana.

Jak bowiem sfera pracownicza spędza przeważnie te dwa czy trzy tygodnie urlopu? Albo po prostu pracownik nie idzie do fabryki, warsztatu czy biura, spędza wolny czas w swej izdebce lub na spacerach, o ile nie w najbliższym szynku — albo też wyjeżdża niedaleko od miasta, do jakichś znajomków czy krewniaków. I tu wegetatywnym sposobem, po prostu leżąc „brzuchem do góry" lub wałęsając się po dróżkach wiejskich, przetrwać okres urlopowy.

Nie jest to właściwy sposób spędzenia wywczasów.

Jest to zmarnowanie jedynego w roku dłuższego odpoczynku, podczas którego człowiek pracy mógłby połączyć „utile cum dulci", przyjemność wypoczynku po pracy zpożytkiem bogacenia się wewnętrznego.

Przede wszystkim zaś mógłby po znać swój kraj, ludzi, regionalne stosunki, potrzeby poszczególnych warstw ludności itd.

I dlatego też na Zachodzie, w krajach o wysokiej kulturze, wywczasy wypoczynkowe świata pracy stały się od pewnego czasu zagadnieniem społecznym, któremu poświęca się wiele uwagi, a nade wszystko obejmuje mą drą i dobrą organizacją.

Bo bez takiej organizacji, bez zbiorowego wysiłku pracownik umysłowy czy robotnik fabryczny, czeladnik rzemieślniczy czy funkcjonariusz handlowy — zawsze zmarnuje swój urlop. Po prostu nie stać go na koszta wycieczki krajoznawczej: samopas zawsze ugrzęźnie na peryferiach swego miasta lub co najwyżej wychyli się na bliską wieś.

I tylko wtedy, gdy jakaś dobra i przemyślna organizacja umożliwi mu produktywne spędzenie urlopu — skorzysta zeń w sposób właściwy.

Sprawa ta u nas jest tym ważniejsza, że Bogiem a prawdą my Polski nie znamy... Zapytajmy przeciętnego pracownika handlowego czy rzemieślniczego w Poznańskiem np. o Suwalszczyznę lub Polesie... Okaże się, że to dla niego... Borneo lub Paragwaj. Czy przeciętny majstem fabryczny lub niższy urzędnik sakrbowy na Śląsku zna potrzeby i strukturę go spodarczą, społeczną Wileńszczyzny lub Huculszczyzny? Nie ma o tym przeważnie najmniejszego pojęcia...

A czy przeciętny pracownik z Mołodeczna lub Buczacza zna te tereny, z których doń dochodzi węgiel czy nawet sztuczne, Zagłębie lub Mościce, zna drogę nad brzeg naszego morza, którą odbywają pociągi, naładowane drzewem lub zbożem, produktami jego własnej pracy? Chyba tylko w wyjątkowych wypadkach. Przeważnie znajomość Polski jest nad wyraz uboga, uzbierana z mętnych relacji, zagadek i opowieści — a nie poparta autopsją, tj. bezpośrednim obejrzeniem i poznaniem.

A to właśnie daje się uzyskać tyl ko w ciągu tych kilku tygodni urlopowych i tylko przez dobrą organizację wywczasów, przez nadanie im formy zbiorowych a tanich introspekcji krajoznawczych.

Bo przecież nie tylko o przyjemne spędzenie wywczasów chodzi. I stota tkwi we wzajemnym poznawaniu się ludzi różnych dzielnic i rejonew — w poznawaniu potrzeb i stosunków. **Inaczej ujmie swą pracę pracownik kresowy, dostarczający produktu do centrum Polski, gdy pozna do brze to środowisko** — i inaczej odnie sie się do swego wyrobu rzemieślnik czy fabryczny pracownik, gdy zrozumie potrzeby swych klientów czy to na kresach wschodnich czy południowych.

Znikły już bariery sztuczne, które kiedyś wytworzyli zaborcy. Znikły też trudności, które wówczas hamowały wzajemne poznawanie się Polaków.

Ale nie znikła jeszcze ogólna niewiedza o państwie, jego ludności, stosunkach regionalnych i potrzebach. Zwłaszcza w tym olbrzymim rezerwo arze sił, tworzących świat pracy.

Temu właśnie zapobiec możemy, organizując na najszerszą skalę to, co towarzystwo oświatowo kulturalne im.Żeromskiego określiło jako „wychowanie obywatelskie robotników i ich rodzin, poznanie się przedstawicieli wszystkich dzielnic, poznanie piękna kraju i dorobku narodowego".

M. G.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Wiceprzewodniczącym obwodu wybrano dyr. Cholewickiego

Przewodniczący Kieleckiego Okręgu poseł W. Długosz za zgodą szefa obozu mianował p. Romana Cholewickiego, dyrektora ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, wiceprzewodniczącym Będzińskiego obwodu OZN.

* * *

Pod przewodnictwem przewodniczącego Kieleckiego Okręgu OZN. posła W. Długosza odbyło się w Kielcach zebranie prezydium Okręgu, w którym wzięli udział obaj wiceprzewodniczący Okręgu posłowie J. Kaczkowski i A. Zubrzycki. kierownik oddziału spraw ruchu zawodowo-gospodarczego przy Sztabie OZN. poseł L. Tomaszkiewicz, okręgowy kierownik Od działu ruchu zawodowo-gospodarczego dyr. R. Cholewicki i sekretarz Okręgu J. Sobczyk.

Tematem obrad były sprawy organizacje zawodowo - gospodarcze Okręgu wielkim. Postanowiono zainaugurować prace zawodowo-gospodarcze O kręgu wielkim zebraniem organizacyjnym w Zagłębiu Dąbrowskim z udziałem naczelnych władz Obozu

* * *

W Kielcach odbyła się pod przewodnictwem przewodniczącego kieleckiego okręgu OZN. posła W. Długosza konferencja przewodniczących tych Obwodów, na terenie których stronnictwo ludowe prowadzi wśród rolników akcję agitacyjną za „strajkiem rolnym".

Przewodniczący okręgu udzielił wyjaśnień dotyczących sposobów przeciwdziałania przygotowującej się akcji strajkowej.

Drzazgi

Wizyta

W Polsce bawi z wizytą gaulciter Gdańska Foerster, który jest wychowankiem ideowym kanclerza Hitlera i który „zgleichszaltował" Gdańsk na modłę socjalistyczno - narodową.

Ponieważ wizyta ta jest traktowa na jako krajoznawcza, nie wydano w tej sprawie żadnego oficjalnego komunikatu.

Pan Foerster jeździ sobie po Polsce incognito oglądając to i owo. Jedno z pism podało sensacyjną (dla nas) wiadomość, że procz Łodzi, Śląska i in. miejscowości gauleiter Foerster od wiedzi również Sosnowiec.

Należałoby się więc czym prędzej zastanowić co tu u nas jest do pokazania. W pierwszym rzędzie sądzę, że jako okręg typowy, o ile chodzi o górnictwo, można by panu Foersterowi pokazać bieda - szyby

Przypuścić bowiem należy, że nasz gość nie często będzie mógł spotkać w swoim życiu tak wielkie ich skupisko. O ile idzie o zaprezentowanie ruchu budowlanego proponuję słynną już „Abisynię". A na zakończenie na deser można gościa przewieźć w szybkim tempie po bruku którejś z pryncypalnych naszych ulic.

Miejmy nadzieję, że gauleiterowi Foersterowi odechce się po takiej ... jeździe wizyt w Zagłębiu.

—ш—

KURSY DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W SOSNOWCU

Z inicjatywy Zarządu Związku Zawodowego Prac. Przem. i Handl. w Sosnowcu, ul Sienkiewicza 17-a zostaną w najbliższych dniach uruchomione kursy społeczne dla działaczy związkowych, na których w cyklu odczytów zostaną poruszone wszystkie zagadnienia, interesujące pracownika umysłowego, a mianowicie: rozwój ruchu zawodowego, zagadnienia pracy w konstytucji, ochrona pracy, ubezpieczenia społeczne, sądy pracy, egzekutywa ustawodawstwa, budżet pracowniczy, kodeks zobowiązań, struktura związków i t. d.

Na zakończenie kursu odbędzie się konkurs uczestników.

Odczyty odbywać się będą w lokalu przy ul. Sienkiewicza 17-a. Fachowe siły, które podjęły się wygłoszenia odczytów, gwarantują wysoki ich poziom.

W kursie wziąć mogą udział członkowie związków ,wchodzących w skład międzyzwiązkowej reprezentacji.

Zgłoszenia przyjmuje sekr. Rady Okr. K. Ostrowski, również telefonicznie (nr. telefonu 61-302) między godz. 14 a 15 do poniedziałku 15 maja br. włącznie.

Dajemy głos

Kim są kandydaci na dyrektorów

Teatru Miejskiego w Sosnowcu

Wielce Szanowna Redakcjo!

Z niemałą przykrością przeczytałem na stronicy zagłębiowskiej środowego „Gońca Warszawskiego" wiadomość zatytułowaną „Nowi dyrektorzy — amatorzy Teatru Miejskiego w Sosnowcu". Wśród kilku nazwisk kandydatów nie znalazłem ani jednego amatora, to znaczy człowieka, mającego zamiłowanie do czegoś, w danym wypadku do sceny, ale nie posiadającego po temu odpowiednich zawodowych kwalifikacyj. Szczególnie krzywdzący wydał mi się postępek „Gońca Warszawskiego" w stosunku do dwóch kandydatów sosnowiczan, mianowicie w stosunku do p. Vorbrodta (nie Forbrota, jak napisał „G. W.") i do p. Józefa Grodnickiego (nie Grodzickiego). P. Vorbrodt, jak zaznaczyłem, jest sosnowiczaninem i należy do ogólnie w naszym mieście szanowanej rodziny. Karierę artystyczną rozpoczął podczas wielkiej wojny w teatrze sosnowieckim za dyrekcji, jeżeli dobrze pamiętam, Zajączkowskiego. Później przez przeszło 20 lat był bardzo cenionym artystą w Wilnie, we Lwowie, w „Reducie". Ma za sobą długie lata bardzo sumiennej pracy aktorskiej. Należy do artystów całkowicie oddanych swej sztuce. Gdy przed przeszło 20 laty po raz pierwszy ukazał się na deskach sceny sosnowieckiej w „Kościuszce pod Racławicami", pierwszy raz wówczas granym w byłym zaborze rosyjskim, odrazu było wiadomo, że powołaniem Vorbrodta jest scena.

P. Józef Grodnicki także, jak się rzekło sosnowiczanin, też w Sosnowcu rozpoczął stawianie kroków na scenie. Działo się to za dyrekcji św. Majdrowicza na parę lat przed wojną. Talent Grodnickiego był zupełnie niepowszedni. W sezonie 1936—37 Grodnicki obchodził jubileusz 25-lecia pracy scenicznej. W tym ćwierćwieczu minęło się jedenaście lat pracy na stanowisku dyrektora teatru w Lublinie i kilka lat na takimże stanowisku w Grodnie—Białymstoku. Za swoją pracę otrzymał Grodnicki Krzyż Zasługi.

Oceniam należycie inne walory „Gońca Warszawskiego", nie mniej jednak nie sądzę, aby jego oczywista bezceremonialność na stronicy zagłębiowskiej wobec ludzi niewątpliwie zasłużonych dla sceny polskiej czyniła zaszczyt temu pismu. Ponieważ wymieniem tu panowie, o ile wiem, są po za Zagłębiem i wobec tego nie mogą sami upomnieć się o należną im ocenę, jako sosnowiczanin i w pewnym stopniu świadom spraw, tyczących teatru, uważałem sobie za powinność podać powyższe wyjaśnienia do wiadomości publicznej.

K. Ćwierk.

W skupieniu i powadze
obchodziło Zagłębie trzecią rocznicę
zgonu Marszałka Józefa Piłsudskiego

Trzecią bolesną rocznicę zgonu Wielkiego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego społeczeństwo zagłębiowskie obchodziło w wielkim skupieniu i powadze.

Już w przeddzień wieczorem wszystkie domy, gdzie mieszczą się urzędy państwowe i samorządowe udekorowane zostały chorągwiami żałobnymi. Również na wszystkich domach prywatnych umieszczono flagi spowite kirem.

W SOSNOWCU

O godz. 10 rano ks. kanonik Jankowski — miejscowy proboszcz odprawił uroczyste nabożeństwo żałobne, w czasie którego śpiewał chór pracowników ubezp. społecznych pod batutą prof. Solocha, poza tym śpiewali ks. pref. Giebartowski, p. Woźniczko, p. N. Stokowacka i p. Gueze przy akompaniamencie organisty p. Kiełpia.

Przed katafalkiem ustawionym w powodzi kwiatów wartę pełnili na zmianę legioniści, peowiacy, rezerwiści, harcerze i ompiacy.

W nabożeństwie wzięli udział przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych, szkolnictwa, szkolnictwa, różnych instytucyj oraz delegacje Związku legionistów, Zw. strzeleckiego, Zw. b. ochotników wojennych, peowiaków, rezerwistów, podoficerów rezerwy,ompiaków harcerzy i straży ogniowych.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta, kierując się do domu przy ul. Legionów, gdzie w latach 1905 i 1907 przebywał Józef Piłsudski. Tu celem oddania hołdu Wielkiemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu delegacje poszczególnych organizacyj złożyły przed pamiątkową tablicą — wiązanki żywego kwiecia.

Dalsze uroczystości żałobne odbyły się wieczorem przed gmachem ratusza przy udziale przedstawicieli władz, urzędów, związków, organizacyj oraz wielotysięcznej ludności. W środkowym wejściu do Ratusza na podniesieniu wśród powodzi kwiatów i światła ustawiono popiersie Marszałka Józefa Piłsudskiego, wokół którego ustawiły się poczty sztandarowe.

Godz. 20.44 następuje moment rozpoczęcia chwili ciszy i rozpalenia symbolicznego ogniska.

Godz. 20.45 chwila zgonu Wielkiego Wodza Narodu i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Rozlegają się sygnały syren fabrycznych. Obnażają się głowy. Organizacje wojskowe prezentują broń. Następuje „trzyminutowa cisza", po czym na zakończenie uroczystości żałobnych pos. Kaczkowski odczytał wyjątki z pism Marszałka Piłsudskiego.

Ta „chwila ciszy" była dla wszystkich wspomnieniem — myślą i sercem na cmentarzu na Rossie przy kochającym sercu Marszałka, pod dzwonnicą srebrnych dzwonów na Wawelu oraz myśl ich sięgnęła za okna Belwederu tam, gdzie Marszałek żył, kierował i wychowywał nas.

W BĘDZINIE

Tu uroczystości żałobne rozpoczęły się nabożeństwem żałobnym, które celebrował ks. prob. Zawadzki.

W czasie nabożeństwa grała orkiestra wojskowa.

Przy katafalku, ustawionym wśród powodzi kwiatów, pełnili wartę leg.

W nabożeństwie wzięli udział: starosta Boxa, korpus oficerski z dowódcą garnizonu płk. Szwedem na czele, prez. Izydorczyk, przedstawiciele urzędów, szkolnictwa i organizacyj.

Chwila „trzyminutowej ciszy" odbyła się na placu 3-go maja przy rozpalonym ognisku.

Uroczystości żałobne zakończone zostały odczytaniem przez płk. Szweda wyjątki z pism Marszałka Piłsudskiego.

W DĄBROWIE

Nie mniej uroczyście obchodzono dzień żałoby w Dąbrowie.

Rano o godz. 9.30 ks. prob. Niedźwiedzki odprawił uroczystą mszę żałobną, w której wzięli udział: przedstawiciele miejscowych władz, urzędów, związków i organizacyj PWFW

Po nabożeństwie wszyscy uczestnicy uroczystości udali się pochodem do płyty Legionów, gdzie złożono wieniec.

Wieczorem w sali resursy odbyła się akademia, w czasie której zarządzono „trzyminutową ciszę". Przemówienie wygłosił mec. Pawelek, przy czym odczytał wyjątki z pism Marszałka Piłsudskiego.

W CZELADZI

Obchód trzeciej rocznicy śmierci w Czeladzi miał przebieg poważny. Domy w mieście przystrojone były flagami państwowymi i żałobą.

W godzinach rannych odprawione zostało żałobne nabożeństwo przez ks. Kowalca, w którym wzięli udział przedstawiciele władz miejskich, pracowniey samorzadowi, państwowi, działwa szkolna, organizacje społeczne oraz społeczeństwo.

W OLKUSZU

W Olkuszu i we wszystkich kościołach powiatu, odbyły się nabożeństwa żałobne z udziałem przedstawicieli władz państwowych, samorządowych i społecznych.

Przy katafalku w kościele olkuskim podczas nabożeństwa straż honorową pełnili oficerowie rezerwy, pieśnia religijne na chórze wykonał chór olkuskiego „Hejnału" pod batutą p. Kardaszewskiego.

Wieczorem hołd pamięci Wielkiego Marszałka J. Piłsudskiego, społeczeństwo olkuskie złożyło przed torącym w zieleni, oświetlonym i spowitym krepą pomnikiem Marszałka na kolonii fabryki „Olkusz", dokąd udano się pochodem z rynku.

O godz. 20 m. 45 nastąpiła trzyminutowa cisza poprzedzona sygnałem syreny fabryki i biciem werbla; w mieście ustał ruch, wszyscy stanęli w skamieniałym milczeniu i bezruchu.

U stóp pomnika złożono wiązanki kwiecia, po czym orkiestra straży fabr. „Olkusz" odegrała marsza żałobnego, hymn i Pierwszą Brygadę.

Bracia-birbanci
chcieli uciec z aresztu

Areszt policyjny w III. komisarjacie p. p. w Sosnowcu był niedawno temu widownią burzliwych scen, wywołanych przez braci Chwastików, Aleksandra (Będzin, Małobądzka 160) i Grzegorza (Sosnowiec, Bracka 4).

Bracia Ch., aczkolwiek różnych są zdolności, bo pierwszy z nich jest ślusarzem, a drugi ulicznym fotografem, to jednakowy mają pociąg do kieliszka

Ostatnio, gdy zatrzymano ich za opilstwo w areszcie policyjnym na Pogoni, Chwastikowie uknuli śmiały plan ucieczki z aresztu. Zwabiwszy do celi dozorujących ich posterunkowych, rzucili się na nich i usiłowali zbiec.

Uplanowana ucieczka nie powiodła się jednak i bracia — birbanci stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu, oskarżeni o opór władzy.

Skazani zostali na osiem miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania kary na cztery lata.

Wiadomości bieżące

Piątek 13 Maj	Dziś: Serwacego Jutro: Bonifacego Wschód słońca: 3,46 Zachód słońca 7,31

DYŻURY NOCNE APTEK W SOSNOWCU.

Dnia 13 maja nocne dyżury pełnią następujące apteki:
C. Truszkowskiego, ul. Piłsudskiego 46
L. Turskiego, ul. 1 go Maja 18
W. Wasilewskiego, ul. Modrzejowska 10
J. Garbaczewskiego, ul. Sienkiewicza 9
W. Zieleziński, ul. Orla 28.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

WŁADYSŁAW WALTER W NASZYM MIEŚCIE

W niedzielę 15 bm. dwa przedstawienia — po południu o godz. 17.15 i wieczorem o 20.30 odbędą się przedstawienia najweselszej operetki pt. „Cnotliwa Zuzanna" Największą sensacją przedstawienia to gościnny występ najlepszego komika scen i ekranu Władysława Waltera, który na czele zespołu 30 osób bawić będzie do łez publiczność. W roli tytułowej zobaczymy primadonnę operetki warszawskiej Marię Nochowiczównę, w roli barona Bolesława Polańskiego. W pozostałych rolach wystąpią pp. Olszańska, Sroczyńska, Dobrzańska, Łączkówna Tylczyński, Rzewuski, Winiecki, Koszela Nowakowski. Okszą i inni. Atrakcją operetki jest zgrany balet z primabaleriną Haliną Lubczówną na czele. Orkiestrą dyryguje kapelmistrz Zygmunt Gołimowski. Efektowne kostiumy i własne dekoracje proj. artysty malarza Aleksandra Makarowicza dopełnią całości.

Dla dzieci o godz. 15 tego dnia teatr wystawia jedną z najpiękniejszych bajek, jakie są na scenie polskiej, z muzyką, baletem i śpiewami pt. „Królewna Śnieżka i siedmiu karłów". Miła treść bajki i staranna wystawa oczaruje młodocianą publiczność.

Bilety wcześniej nabywać można w firmie Wł. Czechowski, ul. 3 Maja 8, telefon 61824. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11 do 13 i od 14.

Handel bydłem w Czeladzi
odbywa się w niedzielę

Od pewnego czasu daje się zauważyć w niedzicie i święta na szeroką skalę prowadzony handel bydłem w Czeladzi.

Kupiec małopolski Milczad sprowadza do Czeladzi masowo bydło, które sprzedaje miejscowym rzeźnikom.

Handel prowadzony jest w niedzielę przed południem, gdy w kościele odbywa się nabożeństwo. Wywołuje to zrozumiałe oburzenie miejscowego społeczeństwa.

Kupiec ten sprowadza również do Czeladzi cielęcinę małopolską, którą sprzedaje bez uprzedniej kontroli lekarza miejskiego. Ludność konsumuje więc nieznanego pochodzenia mięso.

Należy również zwrócić uwagę na prowadzenie uboju bydła w niedzielę w rzeźni czeladzkiej. Ubój prowadzą przeważnie rzeźnicy z Grodźca, Będzina i Sosnowca.

GRODZIEC FUNDUJE KARABIN MASZYNOWY DLA ARMII.

Naczelny Wódz powiedział: „hasło obrony Polski jest jak gdyby potężnym łańcuchem, który jest jednym końcem przytwierdzony do Polski. Chodzi o to, żeby jak najwięcej dłoni chwyciło za ten łańcuch. Trzeba go sobie przerzucić przez ramię i ciągnąć chociażby w krzyżach trzeszczało. Aby Polskę podciągnąć wyżej".

Rada gminna w Grodźcu, doceniając znaczenie rzuconego przez Marszałka Śmigłego - Rydza hasła, na posiedzeniu podjęła uchwałę ufundowania dla naszej bohaterskiej Armii karabinu maszynowego.

W związku z tym zawiązał się komitet w skład którego weszli przedstawiciele miejscowych władz, instytucyj, szkolnictwa i organizacyj.

— **DANCING.** W dniu 15 bm. w sali Klubu pracowników samorządowych w Będzinie ul. Sączewskiego 12 odbędzie się urządzony staraniem miejscowego zarządu oddziału organizacji młodzieży pracującej, dancing. Wstęp za zaproszeniami. Zgłoszenia na zaproszenia telefonicznie ub osobiście przyjmuje codziennie sekretariat zarządu oddz. w lokalu Ubezpieczalni społecznej w Będzinie, ul. Piłsudskiego w godzinach od 19-ej do 20-ej. — Telefon 71-078.

Likwidacja strajku
w fabryce „Józefów"

Fabryka wyrobów ceramicznych „Józefów" w Czeladzi stosuje dziwne praktyki wobec swych robotników. — Niejednokrotnie istniały już w tym zakładzie zatargi o płace oraz o inne świadczenia socjalne.

Nieporozumienia najczęściej kończyły się strajkiem.

Obecnie dyrekcja „Józefowa" naruszyła ustawę przy zwalnianiu robotników, którzy chorowali w ciągu tygodnia. Ponieważ ustawowo termin ten jest znacznie dłuższy, przeto część robotników w obronie swych towarzyszy pracy postanowiła proklamować dwudniowy strajk protestacyjny.

Wczoraj na skutek zdecydowanej postawy robotników dyrekcja fabryki musiała uznać ich postulaty, wobec czego strajk został przerwany.

——oOo ——

Przy głośniku

ROZSTRZYGNIĘCIE MIĘDZYROZGŁOŚNIOWEGO KONKURSU RADIOWEGO

W grudniu r. ub. Polskie Radio zorganizowało Międzyrozgłośniowy Konkurs na temat „Dlaczego zostałem radiosłuchaczem". Konkurs ten, w którym wzięło udział 8 Rozgłośni Polskiego Radia, przeznaczony był dla nowych abonentów radiowych, zarejestrowanych w okresie od 1 grudnia 1937 r. do dnia 7-go marca 1938 r.

Została jeszcze główna nagroda w wysokości TYSIĄCA ZŁOTYCH.

Nagroda ta przeznaczona była dla tej osoby z pośród uczestników Konkursu, której odpowiedź jeszcze raz wyróżniona została z wybranych najlepszych odpowiedzi wszystkich ośmiu Rozgłośni, biorących udział w Konkursie.

Do ostatecznej rozgrywki dopuszczonych zostało 24 odpowiedzi ze wszystkich Rozgłośni.

W kwietniu zebrał się w Polskim Radio pod przewodnictwem mjr. Śliwowskiego, Sąd Konkursowy, w skład którego weszli przedstawiciele Społecznego Komitetu Radofonizacji Kraju, Wydziału Literackiego Polskiego Radia i in. — Wszystkie 24 odpowiedzi poddane zostały głosowaniu. Większością głosów nagroda „tysiąca złotych" przyznana została za odpowiedź:

„Radio drub, radio brat — radio to małe okienko na wielki świat".

Odpowiedź tę nadesłała p. Zofia Czyszkowska z Sierpca.

Pierwsza nagroda specjalna ufundowana została przez Społeczny Komitet Radofonizacji Kraju, który przyznał ją w postaci 75 zł p. Piotrowi Machowi ze wsi Więckowice, pow. samborskiego.

Druga nagrodę specjalną, w postaci odbiornika radjowego przyznano p. Tadeuszowi Kaczmarowi z Łodzi.

——:o:——

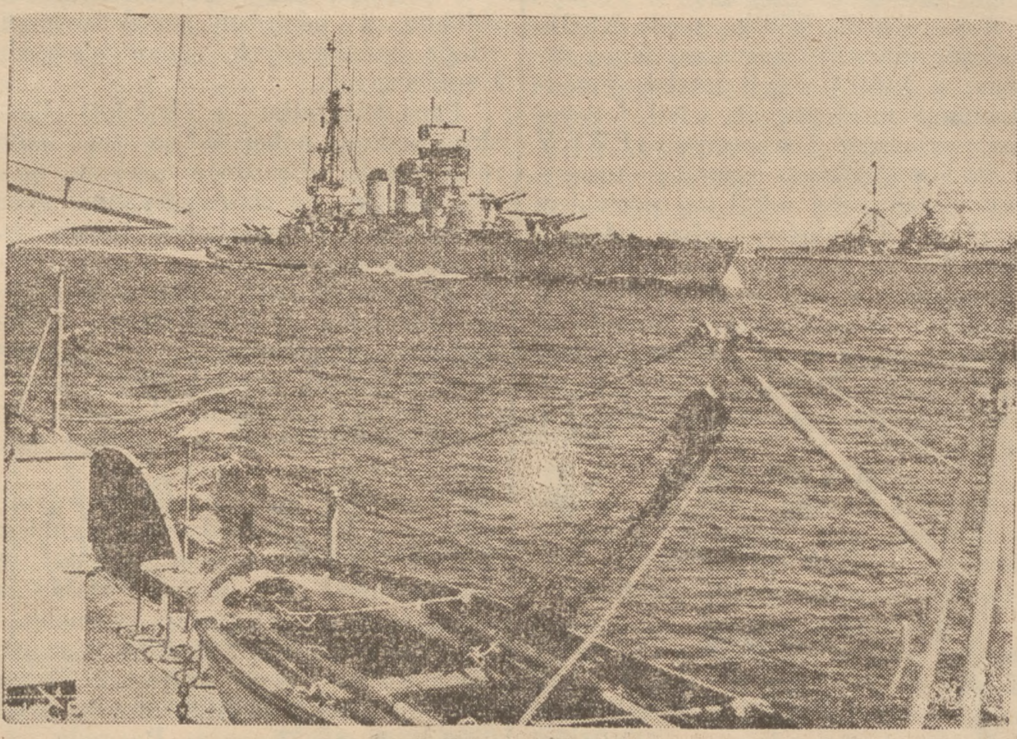
Śmiertelny cios kamieniem
podczas zabawy

W domu nr. 266 przy ulicy Głównej w Strzemieszycach dokonano krwawej zbrodni. Na odbywającą się tam zabawę przybył nieproszony 21-letni Czesław Baranik (Strzemieszyce, ul. Główna 203) i wszczął z gospodarzami awanturę.

Gdy intruzowi wskazano drzwi, ten chwycił za dwukilowy kamień i rzucił nim do mieszkania z całej siły, trafiając w głowę jednego z obecnych 45 letniego Stanisława Ciołka, który przewieziony do szpitala św. Barbary w Dąbrowie, zmarł.

Zabójcę uwięziono.

Wczoraj przeciwko Baranikowi odbyła się rozprawa w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu. Sąd skazał go na cztery lata więzienia.



Fragment z wielkiej rewii floty przed kanclerzem Hitlerem w Neapolu.

Wizytacja ks. biskupa Kubiny
NA ŚRODULI.

Komitet przyjęcia J. E. Ks. Biskupa Dra Kubiny podaje do wiadomości, że przyjazd Najdostojniejszego Arcypasterza na Środulę nastąpi w dniu 14 bm. t.j. w sobotę, o godz. 19 rano. W związku z powyższym zarządza się zbiórkę całego społeczeństwa katolickiego i liczne organizacje społeczne miejscowe i okoliczne na godz. 9-tą rano przy ul. Okrzei róg Wapiennej 1.

Przyjazd Dostojnego gościa nastąpi z Zagórza przez ulicę Północną i Okrzei, gdzie przy głównej bramie tryumfalnej odbędzie się powitanie, następnie wizytacja przedszkola, szkoły powszechnej Nr. 22 i szkoły powszechnej nr. 10

W niedzielę dnia 15 bm. zarządza się drugą zbiórkę społeczeństwa i wszystkich organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami, na placu szkoły powsz. Nr 10 przy ul. Okrzei 52 o godz. 8-ej rano, skąd wyruszy procesja na uroczyste nabożeństwo do parafii Zagórze.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 13 maja.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Utwory fortepianowe Brahmsa (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa (patrz program z Katowic). 15.30 drzewa"—audycja dla dzieci starszych. 16.00 Rozmowa z chorymi 16.15 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry Rozgłośni Lwowskiej. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Szkoła, która przychodzi do ucznia" — pogadanka. 17.15 Recital skrzypcowy Stanisława Mikuszewskiego. 17.50 Przegląd wydawnictw — prof. Henryk Mościcki. 18.00 Wiadomości sportowe. — 18.10 Chór dzieci krakowskich pod dyr. Józefa Suwary. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Powszechny teatr wyobraźni: „Krosienka". 19.45 Pogadanka aktualna. 20.00 „Jakób Offenbach: Księżniczka Gerolstein" — operetka w 5 aktach. W przerwie o godz. 20.45 Dziennik wiecz. i Pogadanka aktualna. 22.00 Koncert wieczorny z Krakowa. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. 23.00 „Dzień żałoby w Polsce" — odczyt w języku niemieckim.

KATOWICE.

Piątek, 13 maja.

11.40 — 11.57 Utwory fortepianowe Brahmsa (płyty z Warszawy). 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Motywy hiszpańskie w utworach sławnych kompozytorów (płyty) 18.00 Wiadomości sportowe. 18.15 Koncert kameralny. 23.00—23.30 Muzyka lekka (płyty).

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Sobota, 14 maja.

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). — 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty) 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.15 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Polonezy symfoniczne (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.30 Przerwa— (patrz program z Katowic). 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr wyobraźni dla dzieci: „Tajemnica królewskiego zegara". 16.15 Koncert rozrywkowy (z Poznania). 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Transmisja nabożeństwa majowego z kaplicy M. B. na Jasnej Górze w Częstochowie. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Pianistki jazzowe (płyty). 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja dla Polaków za granicą.— 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka popularna w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej. 20.40 Dziennik wieczorny — 20.50 Pogad. aktualna. 20.55 —21.00 Przerwa. 21.00 — 0.15 AIDA — opera Verdi'ego W przerwie I ok. godz. 21.40: List Juliusza Słowackiego do Al. Hołyńskiego. — W przerwie II ok. godz. 22.37 Fragment z powieści Werfla p. t. „Verdi". W przerwie III ok. g. 23.24: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

NA ŚCIEŻKACH ZBRODNI
Powieść sensacyjna

108

— Przed nocą będzie tu, w sam czas — odpowiedział Borodino. — Zaraz też puścimy się w drogę.

— Tak, ale po zachodzie słońca pływać po Sekwanie bardzo niewygodnie.

— O! pojedziemy wolno. Za dnia powetujemy sobie sowicie. W ciągu czterdziestu ośmiu godzin zawiniemy do Hawru. Tam staniemy dla przeładowania. Skoro tylko przeniesiemy nasz żywy towar, porzucimy gabar i wypłyniemy na kanał pełną parą. Za dwanaście dni zarzucimy kotwicę na brzegu Bosforu, przed kioskiem Rustena paszy.

— Tak, bylebyśmy nie spotkali burzy w zatoce gaskońskiej.

— Toby nas opóźniło, ale nie przeszkodziłoby nam przybyć na miejsce. Statek doskonale trzyma się na morzu.

— O! wiem, że nie pójdzie na dno Ale twój towar przybędzie w złym stanie. Paryżanka będzie miała niezawodnie chorobę morską. Zresztą to twoja rzecz. Ja nie prowadzę interesów z Rustenem. Ale ta jego fantazja... diablo mogłaby kosztować ciebie i mnie także. Gdybyś nie był porwał tej dziewczyny, nie mielibyśmy policji na karku.

— Ja też drugi raz nie zrobiłbym już tego. Dałem się skusić sposobności A nie byłaby mi się nastręczyła nigdy lepsza, dla wykonania obstalunku tego wariata Rustena.

— O! wariat z wariatów! zachciało mu się do haremu gryzetki z Paryża,.. gryzetki cnotliwej... to już szczyt fantazji.. Ja jednak nie przestaję twierdzić, żeś wcale nie dobrze uczynił podejmując się takiego zlecenia, to rzecz zanadto ryzykowna.

— Rusten dobrze też za to zapłaci a w każdym razie nie tak to ryzykowne, niż zabić swą żonę. Jakże się tu nie przyznać, żeś uciął głowę swojej.

— Za nic więc nie liczysz rozkoszy bogów zemsty?... A zresztą ona mię już znudziła. Odkąd dowiedziałem się, że ma kochanka, nie byłem spokojny. Dość było jej opowiedzieć, co słyszała o mnie i o tobie, trzeba było raz skończyć.

— Gdybyś ją był zgładził, niktby o niej nie pomyślał, ale przyszedł ci do głowy pomysł tego efektu z uciętą głową. Niepotrzebnie było kusić diabłów.

— O! nie mogłem darować Vitracowi, a przytem takie to było zabawne i dobrze obmyślane! Młodą siostrę sprowadziłem z Wiednia, ażeby ją brano za tamtą, a do tego uczyniłem ją niemową.

—Wszystko to było zanadto powikłane i wcale niepotrzebnie się w to wdałeś. Widzisz na co teraz przyszło.

— E! damy sobie radę. Już mi się Francja sprzykrzyła. Jednej rzeczy tylko żałuję, że nie zabraliśmy z sobą Heleny. Więcej warta o siostry i chętniebym ją zatrzymał dla siebie. Jak ty ją, u diabła, wypuściłeś?

— To ten idiota sędzia wypuścił ją. Nie miałem czasu jej szukać. Wiedziałem, że chcą mię aresztować i byliby mnie wzięli, gdybym został u siebie. Zresztą musisz się pocieszyć. Helena ciebie by nie chciała.

— Nie pytałbym jej o to. A nawet wszystko biorąc pod uwagę, lepiej byłoby ją zgładzić, bo się wygada

— Tego jestem pewny. Na szczęście będziemy już daleko. Nie boję się policji francuskiej. Zbyt niedołężna, ażeby się domyśliła kiedy, jakiego jej wypłatałem figla. Boję się tylko dziadka gryzetki. Ten stary wariat niebo i ziemię poruszy dla odnalezienia wnuczki... A nie mówiłem ci jeszcze, że mnie poznał.

— Gdzież cię on widział?

— A podczas wojny krymskiej, jego to wina, że mnie nie powieszono kiedy dowodziłem statkiem... i nie w Thermii... Znajdował się na okręcie francuzkim, który nas wziął do niewoli... to od jego pałasza mam tę bliznę... i gdybym nie uciekł wpław...

— Ale przecie uciekłeś, a on nie zacznie na nowo. Zbyt stary jest i miałby być rozumniejszy od policjantów tutejszych!

— Tak, ale ma z sobą kochanka tej dziewczyny... ucznia Vitraca, który był na balu, kiedy przyniosłeś worek.

— Stanowczo nie mamy szczęścia, ale... on ciebie nie poznał?

— Nie... nie sądzę.... byliśmy tak dobrze przebrani, ja za mnicha, ty za młynarczyka... a jednak w kawiarni amerykańskiej ci dwaj goście Vitraca nas zauważyli; co prawda jeden z nich często mnie widywał jeżdżącego powozem z Ireną, przed przybyciem do Paryża jej siostry. A nazajutrz byłem z Heleną, kiedy spotkałem się z nimi w lasku bulońskim... Utrzymałem się doskonale w roli... opowiadając na swój sposób historię mej mniemanej synowicy... Ona nie rozumiała, bo mówiłem po francusku, i nieźle udała niemowę... ale, jeżeli znów się z nimi zobaczy, mnie braknie tam i nie będę mógł przeszkodzić, ażeby nie bajała po grecku lub po niemiecku... już się to rozpoczęło u sędziego śledczego.

d. c. n.

Potworna zbrodnia pod Sanokiem

Adwokat zasztyletowany przez bandytów

W Lesku koło Sanoka dokonano ub. nocy potwornej zbrodni. Oto we własnym mieszkaniu zamordowany został miejscowy adwokat dr. Teodor Chyla. Dr. Chyla był we wtorek wieczór w kasynie urzędniczym, skąd udał się do domu około godz. 11 w nocy, We środę rano znaleziono go w gabinecie martwym.

Wedle dotychczasowych dochodzeń, **do mieszkania dr. Chyli w realności mieszczącej się w samym centrum Leska w Rynku dostali się bandyci.** Weszli oni najwidoczniej przed zamknięciem bramy na strych jednopiętrowego domu i korzystając z nieobecności adwokata, wybili otwór w powale, po czym spuściwszy się do mieszkania dr. Chyli, splondorowali je doszczętnie. Mordercy nie zdołali jednak ukończyć swej roboty przed powrotem adwokata z kasyna.

Kiedy dr. Chyla zastał w mieszkaniu bandytów, ci rzucili się na niego i związali go sznurami i ułożyli na kanapie w gabinecie. Adwokat najwidoczniej usiłował narobić hałasu i wówczas bandyci zadali mu szereg ran kłutych sztyletem,

który znaleźli na jego biurku. Sztylet znaleziono obok kanapy, na której leżał zamordowany.

Na miejsce wyjechała komisja śledcza z prokuratorem z Sanoka i reprezentanci policji z Przemyśla.

Wedle wyników dotychczasowego dochodzenia, cały napad i morderstwo miało tło rabunkowe.

— **ZABAWA WIOSENNA.** W sobotę dnia 21 bm. o godz. 13 koło opieki przy gimnazjum im. Emilii Plater w Sosnowcu urządza w auli gmnazjum zabawę wiosenną z atrakcjami i bridgem. Dochód przeznacza się na kolonie letnie dla niezamożnych uczenic.

Z żałobnej karty

W dniu 8 bm. zmarł ś.p. Aleksander Ringman, inżynier, radca Ministerstwa Przemysłu i Handlu, pozostawiając żonę i syna.

Zmarły, urodzony dnia 23 stycznia 1883 roku w Małobądzu koło Będzina od najwcześniejszych lat wychowywany był w tradycjach niepodległościowych w domu, który był ośrodkiem pracy rewolucyjnej PPS. w Zagłębiu. Wraz ze swymi trzema braćmi od roku 1905 brał czynny udział w pracach agitacyjnych, zaszczepiających w robotnikah Zagłębia wiarę w lepsze jutro i odrodzenie Polski. Kilkakrotnie więziony, jako rzekomo niemiecki poddany odstawiony do granicy a nawet zesłany na krótko przed wybuchem wojny światowej na Syberię zawsze nielegalnie wracał do roboty niepodległościowej. Walka z zaborcami tak głęboko przeniknęła całą jego psychikę, że w okresie wielkiej wojny, jako inżynier, nie chciał przyjąć pracy w żadnej wytwórni, pracującej na potrzeby armii zaborczych Po powrocie do kraju w 1918 r. pełni przez krótki czas obowiązki radcy w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, a następnie wyjeżdża do armii Denikina jako delegat Rządu Polskiego Praca zawodowa w Ministerstw Przemysłu i Handlu nigdy nie oderwała go od umiłowanej pracy społecznej, której poświęcał cały swój wolny czas jako czynny członek wielu stowarzyszeń, a między innymi Ekonomistów Polskich, Technikcw, Filaretów i t. d. Swe zainteresowania ekonomiczne i posiadaną wiedzę zużytkowuje nie tylko w pracy zawodowej w Instytucie Badania Konjunktur i Cen, ale współpacuje również z Towarzystwem Wiedzy Wojskowej i wydaje szereg publikacyj na tematy ekonomiczne, naświetlając w szczególności zagadnienie gospodark pokojowej i obronności kraju. Zapalony sportowiec, mimo steranego w więzieniach rosyjskich zdrowia, zmarły był człowiekiem, w którym tyloletnia walka o Polskę wyrobiła jedną niesłychanie cenną cechę charakteru: odwagę własnego zdania, które zawsze potrafił bronić bez względu na konsekwencje.

Za zasługi w walce o niepodległość, a następnie przy gruntowaniu podstaw państwowości polskiej, odznaczony był Krzyżem Niepodległości, Oficerskim Odrodzenia Polski oraz Odznaką Honorową za walkę o Szkołę Polską.

Pochowany został w grobie rodzinnym na cmentarzu w Będzinie.

Więzień numer 413

Dramatyczne koleje losu hr. Wielopolskiej

najpiękniejszej kobiety Warszawy

Jak już donosiliśmy, zakończyła się w Berlinie w sądzie nadzwyczajnym rozprawa przeciw Oktawii hr. Wielopolskiej, aresztowanej w sierpniu ub. r. w pociągu Warszawa—Paryż podzarzutem szpiegostwa.

Sąd po rozprawie tajnej skazał ją na dożywotnie więzienie.

Pierwsza wiadomość o aresztowaniu hr. Wielopolskiej, pojawiła się w wrześniu ub. roku. Dnia 17 sierpnia wieczorem, hr. Wielopolska wyjechała pociągiem paryskim przez Berlin na wystawę światową, a po tym miała zamiar odwiedzić matkę swą p. Kurzeniecką, mieszkającą stale na wybrzeżu lazurowym. Od chwili jej wyjazdu nie otrzymano żadnej wiadomości od niej.

Na zapytanie, czy odwiedziła oraz na listy, skierowane do znajomych w Paryżu, nie otrzymano również odpowiedzi. Wynikało z tego, że 27-letniej hrabinie przdarzyła się jakaś przykra przygoda w drodze.

Dopiero w końcu września jeden ze znajomych męża zawiadomił go, że **był świadkiem aresztowania hr. Wielopolskiej w pociągu za Berlinem przez funkcjonariuszy Gestapo.**

Okazało się, że Oktawia hr Wielopolska przybyła do Berlina dnia 18 sierpnia o 8 rano. Nie zatrzymując się w Berlinie, jechała tym samym pociągiem w kierunku granicy francuskiej. W odległości mniej więcej 2 godzin jazdy od Berlina,

do jej przedziału weszło dwóch cywilnych policjantów oraz dwóch szturmowców.

Zapytali się jej krótko, czy jest hr. Wielopolską, a na odpowiedź potwierdzającą oświadczyli, że musi opuścić pociąg i udać się z nimi razem do Berlina, ażeby złożyć zeznania w pewnej sprawie. Proszono ją również o zabranie rzeczy.

Okazało się, że hr. Wielopolską przewieziono z miejsca samochodem, który czekał na stacji do Berlina i **umieszczono ją w więzieniu moabickim, gdzie otrzymała numer więzienny 413.**

Napróżno usiłowano zbadać tajemnice tego więźnia i ustalić, pod jakim zarzutem została osadzona jedna z najurodziwszych kobiet w Warszawie. Wszelkie usiłowania jej męża oraz adwokatów warszawskich spaliły na panewce. Początkowo wogóle nie chcianoinformować, pod jakim zarzutem ją aresztowano.

Wreszcie odpowiedziano krótko, że pod zarzutem zdrady głównej, że zarzut nie może być sprecyzowany wobec niesporządzenia jeszcze aktu oskarżenia. W listopadzie nadszedł od uwięzionej pierwszy list, potem otrzymano jeszcze kilka listów, w których brak było szczegółów o pobycie w więzieniu.

Zapytywała o zdrowie męża oraz 4-letniej córeczki mieszkającej u dziadka p. Kurzenieckiego w majątku na Wołyniu.

W końcu udało się przekazać aresztowanej na najniezbędniejsze wydatki pewną kwotę pieniędzy za pośrednictwem konsulatu polskiego w Berlinie.

Władze więzienne zgodziły się na przekazywanie oskarżonej dalszych kwot na polepszenie jedzenia itp. Adwokaci warszawscy kilkakrotnie jeździli do Berlina i porozumiewali się tam z pewnym adwokatem niemieckim, aby podjął się obrony oskarżonej, kiedy wyszło na jaw, że uwięzionej zarzuca się szpiegostwo.

Dopiero w 9 miesięcy po jej aresztowaniu odbyła się rozprawa i **młoda kobieta, znana przedstawicielka polskiej arystokracji rodowej, została skazana na dożywotni pobyt w Moabicie.**

Oktawia hr. Wielopolska jest drugą żoną hr. Wielopolskiego. Wyszła za niego za mąż przed 5 laty. Cieszyła się dużym powodzeniem w sferach towarzyskich stolicy ze względu na nieprzeciętną urodę. Rzecz ciekawa, że pierwotnie miała jechać do Paryża przez Austrię i dopiero w ostatniej chwili, ze względu na różnicę w czasie zdecydowała się na jazdę przez Berlin

* * *

W świetle przepisów ustawodawstwa niemieckiego **wyroki nadzwyczajnego sądu, z mocy którego hr. Oktawia Wielopolska skazana została na** karę bezterminowego więzienia, nie podlegają zaskarżeniu i są prawomocne.

O wyrokach tych nie mają prawa udzielania informacyj występujący w procesach przed sądami nadzwyczajnymi adwokaci niemieccy. Zakazano jest również publikowanie wyroków sądów wyjątkowych działających na prawach sądów wojskowych, prasie.

To było niewątpliwie przyczyna ukazywania się w prasie jedynie lakonicznych wiadomości na temat skazania hr. Wielopolskiej.

Obecnie istnieje więc tylko droga zwrócenia się o łaskę po pewnym okresie czasu do głowy państwa w Niemczech — kanclerza Hitlera.

Przepowiednie astrologiczne

DLA URODZONYCH 13 MAJA.

13 maja urodzeni —przybyli na świat pod wpływem gwiazdy Byka — która obdarzyał usposobieniem zarozumiałym i wybuchowym, dążą do władzy i niezalcżności, cechuje ich ambicja, pewność siebie, miłość więcej zmysłowa niż idealna, egoizm, lubią się wesoło bawić i używać przyjemności, przez co często odczuwają cierpienia nerwowe i bezesenność. Będą pracować na polu społecznym lub dyplomatycznym, lecz przez zarozumiałość i intrygi utracą wysokie stanowisko i narażą się na przykrości. Grozić im będą przewroty i gwałtowne zmiany w ich życiu oraz procesy, lecz dzięki poparciu osób ustosunkowanych unikną przykrych następstw.

Największy wpływ na ich los życia, charakter i przeznaczenie wywiera Jowisz, szczęśliwy miesiąc listopad, daty dna 3, 10, 17, 24, liczby loteryjne 8-2-8-5-3.

W roku panowanie planety Marsa będą mieć zatargi i nieprzyjemności z władzami, należy wystrzegać się swobodnych romansów i wpływów płci odmiennej.

DOWCIPNIŚ.

— Cóż pan się tak przypatruje mojemu samochodowi. Czy to pierwszy samochód jaki pan widzi w swym życiu

— Nie, ale bardzo podobny do niego.

ZAWODY KONNE
W KATOWICACH

W środę 11 maja w piątym dniu sezonu wyscigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie pogoda słoneczna dopisała Wypłaty wysokie już w pierwszej wojskowej płacono zł. 153 za 10 zł. za Eroza, w trzeciej za Króla Heroda zł. 118 za 10 zł Za Aigiera w siódmej gonitwie 106 zł. za 10 zł. Koni biegało dużo. Przebieg gonitw interesujący. Gonitwom przewodniczył dr. Apoinary Osowicki.

W pierwszej wojskowej z przeszkodami 4000 mtr. 5 koni — wygrał nietypowany Kros — pod ppor. Jurem w 5'38. 2) Dora, 3) Den, 4) Srebrna, z Elita jeździec upadł nie skończył gonitwy. Tot. zw. 153 zł. m. 27 i 17 zł. za 10 zł. W drugiej płaskiej 1600 mtr. 5 koni — wygrał jedyny faworyt dnia Marjasz Br. Sulejewicza pod j. Kowalczykiem w 1'49, 2) Jawajka 3) Kapuś, 4) Bystrzyca, 5) Albuka. — Tot zw. 27 m. 15 i 17 za 10 zł.

W trzeciej z przeszkodami 3200 mtr. wygrał Król Herod p. Tudzińskiego pod j. Kondraciakiem w 4'03, 2) Jog, 3) Huragan IV, 4) Nawój, z Dumki jeździec upadł, Galahad i Sarmata wyłamały — Flagranti upadł, nie skończył gonitwy. Tot. zw. 118 zł. m. 28—19 i 19 zł. za 10 zł.

W czwartej płaskiej sprzedażnej — 1800 mtr. 5 koni — wygrał faworyt Katorżnik L. J. bar. Kronenberga pod j. Rutkowskim w 2'03, 2) Fru - Fru, 3) Aza 4) Croz Country, 5) Rywal. — Tot. zw. 19 zł. m. 12 i 13 zł. za 10 zł.

NA WESOŁĄ NUTĘ

Wiosenna wycieczka

Pan Kalasanty Latuś jest mały i chudziutki, a panna Eufrozyna Skrzypkowska — ogromna i tęga. Ponieważ zaś od wrotności przyciągają się, więc pan Latuś zakochał się w pannie Eufrozynie po uszy.

Pewnego razu wybrał się ze swą ukochaną za miasto i tam, na łonie natury, począł jej wyznawać miłość.

— Pewnie pan Latuś każdej jednej to powtarza — rzekła panna Fruzia po wysłuchaniu cświadczyn.

— Co znowu! Do tej pory jeden raz się tylko oświadczałem.

— No i co było.

— A nic. Nie chciała lachadojda. Kiedy mi odmówiła, to mi tak było na duszy, jakby mnie wyrok śmierci spotkał.

— A jakim fasonem pan Lutuś takie nieszczęście przetrzymał?

— Bo pomyślałem sobie, że lepszy wyrok śmierci, niż dożywotnie roboty!

Ale co będziem o dawnych czasach trajlować. Mówmy lepiej, czy się panna Fruzia zgadza na nasze zamążpójście?

— A bo ja wiem?

— Chyba się pannie chce już stan panieński zmienić?

— Z jednej strony się chce... A z drugiej się nie chce...

— Oj! jaka panna Fruzia zepsuta!!!

— A bo na słońcu wszystko się psuje. Zresztą, co tu długo kombinować? Pan Lutuś chłopak galanty, maluśki w dodatku, a ja takich lubię, znkiem tego — zgoda! —

I panna Eufrozyna jednym skokiem dostała się na kolana pana Latusia, Ale wówczas biedny amant wrzasnął: „O rany Julek, gnaty mnie popękali!" — tak rozpaczliwym głosem, że zbiegli się na pomoc liczni wycieczkowicze i obili pannę Eufrozynę, sądząc, że pan Lutuś jest ofiarą napaści

Naturalnie pan Lutuś stanął w obronie narzeczonej i wynikła ogólna bójka.

W rezultacie sąd grodzki skazał na 3 dni aresztu pana Zbigniewa Szczyże i Felicjana Jarząbka.



— Panno Renato — mówi agent podróżujący Fajtłapa — miłość moja do pani przewyższa gatunkowo wszystko, co dotychczas na rynku się znajduje!



— Pawle, przejechałeś przecież to biedne stworzenie!

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie I-go rewiru Antoni Raczmański kancelarię swą mający w Będzinie, przy ulicy Modrzejowskiej Nr. 37, na zasadzie art. 602, 603 i 604 k. p. c. ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności różnych wierzycieli, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Dnia 16 maja 1938 r. od godz. 10 rano jako w I-szym i II-gim terminie, w Będzinie przy ulicy Zawodzie Nr. 1. składających się z kredensu pokojowego dębowego, 6 krzeseł dębowych, stołu dębowego owalnego, zegara w szafce stojącej firmy G. Becker, żyrandoli do światła elektrycznego, kozetki krytej gobelinem firanek koronkowych, szafy garderoby, toalety 3-ch skrzydłowej, dwu szafek nocnych, jesionki męskiej, kurtki damskiej 4-ch kieliszków srebrnych z tacą, serwisu stołowego na sześć osób, lichtarza srebrnego 8-mio ramiennego, 2 sukni damskich jedwabnych, smokingu męskiego, szlafroków, obrusów, prześcieradeł, poszew, bielizny męskiej, damskiej, dywanów, pierścionka złotego i wazonu kryształowego, oszacowanych na sumę złotych 1971 na rzecz Estery Szpicberg w sprawie Nr. Km. 655/36 r.

Dnia 24 maja 1938 r. od godz. 10 rano w Będzinie, przy ulicy Plac Prez. Mościckiego Nr. 17 jako w I-szym terminie, składających się z 260 mtr. inletu na poszwy koloru czerwonego szerokości 1 mtr. 30 cm., 200 mtr. materjału półwełnianego „florydy" na suknie damskie i 100 mtr. barchanu różnych kolorów, oszacowanych na sumę złotych 700 na rzecz firmy „Kaliska Manufaktura Pluszu i Aksamitu" w sprawie Nr. Km. 69/38 r.

Powyżej wspomniane ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży.

Będzin, dnia 12 maja 1938 r.

Komornik I-go rewiru
(—) A. RACZMAŃSKI.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

NATYCHMIAST potrzebna Pani do samodzielnego prowadzenia składu Książek w Katowicach (zabezpieczenie gotowkowe). Zgłoszenia osobiste piątek 13 bm. w godz. 10.15—11.30 i 3—5 w administracji pisma Tempo, Katowice, Słowackiego 17.

PRZYJMĘ czeladnika krawieckiego na małe sztuki. Będzin. Pierackiego 7. Fiak

SKRZYPEK i harmonista do kawiarni potrzebni. Zgłoszenia: Sosnowiec, Orla 30.

KUPNO I SPRZEDAŻ

POMNIKI

i rzeźby artystyczne w dużym wyborze oraz wszelkie wyroby betonowe poleca tanio „WIKTORIA" Dąbrowa. Biuro ul. Narutowicza 35, pracownia, ul. Ks. Bisk. Bandurskiego 17. Skrz. poczt. 93. Telefon 68-456.

ROWERY na raty sprzedaje Biuro Techniczne „Meteor" Sosnowiec, Warszawska 6.

ZGUBIONE DOKUMENTY

BERNAT MARIA unieważnia zgubiony dowód osobisty, wydany przez gminę Grodziec.

RÓŻNE

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. przedsiębiorca samochodów Majer Frimorgen, stanu wolnego, zamieszkały w Katowicach 1, ulica Sienkiewicza 6, syn kupca Judki Hersza Frimorgena zmarł. ostatnio zamieszkałego w Sosnowcu i żony jego Udli z domu Ampel, zamieszkałej w Sosnowcu, 2. niezamężna Łaja Kuperberg, zamieszkała w Sosnowcu, ulica Targowa 18, córka restauratora Szlamy Mordki Borucha Kuperberga, zamieszk. w Haifie i żony Basi z domu Bakaiarska zmarł. ostatnio zamieszkałej w Kielcach, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Katowicach i Expresie Zagłębia. Ewentualne przeszkody co do zawarcia tego małżeństwa należy natychmiast podać do wiadomości niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego. Katowice, dnia 11 maja 1938 r. Urzędnik stanu cywilnego w zastępstwie (podpis nieczytelny).

PORAZ ostatni wzywam Rudolfa Tierlinga przybyć do 17 maja Notarjusza Boguckiego zestawienie aktu zapłacić kliny zatwierdzonego planu na niekorzyść moją. Szapiro.

DNIA 8 maja br. w okolicy przystanku autobusowego w Sosnowcu zgubiono portfel z dokumentami na nazwisko inż. Romana Dąbrowskiego. Znalazcę prosimy o zwrot za wysokim wynagrodzeniem do administracji Expresu Zagłębia.

Wydawca: Helena Mensiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. Redaktor odpow.: Tadeusz Lipski.